

# Filipek, Save That Shit (Remix) □

W liceum nigdy nie byłem jak wy  
Żal i uczucia przysłoniły maski  
Umykał mi, na bycie tu najfajniejszym casting  
To tylko wstyd, czułem znów słysząc o życiu szczęśliwym  
I ani miłość ani ten kwit, nie sprawiły, że przestałem być wadliwy  
We krwi mam chłód lub na aorcie  
Alkoholu w bród i parę książek  
Twój obraz znów, każe mi spojrzeć  
Łzy wyschły tu, przez Ciebie słońce

Twarz na plakatach, wierzyłem, że mój talent w karatach  
Można policzyć jak diament, a staczać zacząłem się wtedy gdy w kolejnych latach  
Moje ambicje przewyższyły skille, wszystko do czego tak mocno dążę  
Stoję na drodze między szarym życiem a fejmem i ciągle

Pije po nocach znów, za życiem o którym marze tu  
Tłumią mi ból kieliszki gdy wali świat się w chuj  
Mówią, że gwiazda, celem od zawsze dla mnie był astral  
I przez to się tutaj czuję jak bastard, kiedy to lustro krzyczy mi basta  
Pije po nocach znów, za życiem o którym marze tu  
Tłumią mi ból kieliszki gdy wali świat się w chuj  
Mówią, że gwiazda, celem od zawsze dla mnie był astral  
I przez to się tutaj czuję jak bastard, kiedy to lustro krzyczy mi basta

W liceum nigdy nie byłem jak wy  
Moja samotność się stała bronią  
Na niczym innym nie zależy mi  
Nie umiem walczyć o życie, o nią  
Lepiej mi patrzy się tutaj przez mgiełkę  
Na okrucieństwo świata powiedzmy  
Tak jak lil peep, słyszałem kiedyś, że możesz przyjść gdy będziesz trzeźwy  
Mówiłem Ci, żeby być z Tobą pozbędę się wad  
I że naprawa wszystkich tych krzywd zajmie minimum mi tysiąc lat  
Ile minęło dni, od kiedy tu płakałaś przez strach  
W mroku awantur szukałem dla nas światła jak tesla  
Mówiłem Ci, żeby być z Tobą pozbędę się wad  
I że naprawa wszystkich tych krzywd zajmie minimum mi tysiąc lat  
Ile minęło dni, od kiedy tu płakałaś przez strach  
W mroku awantur szukałem dla nas światła jak tesla □